

Tomasz Graff

Jan z Turobina zwany Turobinuszem (1511-1575) : portret duchownego, uczonego, bibliofila i poety

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 10, 95-101

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TOMASZ GRAFF

JAN Z TUROBINA ZWANY TUROBINIUSZEM (1511-1575).

PORTRET DUCHOWNEGO, UCZONEGO,
BIBLIOFIŁA I POETY

Inspiracją do napisania tego artykułu były błędy pojawiające się w literaturze historycznej, a także różne mniejsze nieścisłości dotyczące Jana Turobinusza. Jaskrawym przykładem takiego dziejopisarstwa są publikacje zmarłego niedawno Gustawa Studnickiego, zasłużonego wadowickiego historyka-amatora, który twierdził, że Jan był plebanem w Wadowicach w latach 1510-1528¹, podczas gdy okazuje się, że nasz bohater urodził się dopiero rok po domniemanym przez Studnickiego objęciu probostwa. Ta fałszywa informacja popularnego miejscowego pisarza zagościła niestety również na oficjalnych stronach internetowych najstarszej wadowickiej parafii². Wypada zatem przybliżyć wadowiczanom biografię słynnego akademika, którym wszak Wadowice szczył się przed światem³.

1. POCHODZENIE I POCZĄTEK KARIERY

Niewiele wiemy o pochodzeniu Jana. Najprawdopodobniej był szlachcicem herbu Prus I. Jego ojciec miał na imię Stanisław, natomiast imię matki nie jest znane. Stanisław nie był potężnym magnatem, ani nawet średniej zamożności posiadaczem ziemskim. Z pewnością należał do masy drobnoszlacheckiej, która nie mogła się wylegitymować większym majątkiem, za to jak oka w głowie broniła swojej odrębności stanowej i dumy rodowej. Ojcu Jana z pewnością zależało na dobrej edukacji syna, wszak ewentualna kariera duchowna lub świecka potomka, mogła przynieść mu spokojniejszą i bardziej dostatnią starość. Wysupłanie pieniędzy na naukę traktował więc pan Stanisław jako swoistą inwestycję w przyszłość. Niestety, nie wiemy, czy te plany się ziściły, tym bardziej, że nie znamy daty jego śmierci.

Pierwsze poważniejsze nauki pobierał Jan z Turobina najprawdopodobniej w szkole klasztornej w Kraśniku, a do krakowskiej *Almae Matris* trafił w 1525 jako 14-letni młokos, co naówczas było normą. Początkowym etapem jego studiów było opanowanie tzw. sztuk wyzwolonych. W 1530 został bakałarzem, a 5 lat później *magistrem artium*

liberalium. Po zdobyciu magisterium ujawnił żywy talent nauczycielski i będąc rektorem szkoły Św. Ducha i zarazem wykładowcą, zasłynął jako znawca m.in. Cycerona i Owidiusza. W latach 1535-1539 prowadził ćwiczenia praktyczne jako docent *extraneus non de facultate*, a następnie kontynuował tę działalność już jako *collega minor* aż do 1543. Młody humanista cieszył się w tym czasie znajomością wielu sławniejszych kolegów, którzy doceniali jego talent. Aby zasłynąć jako uczony wydał więc w 1537 swoje pierwsze dzieło naukowe: *Enchiridion iuris pontifici et caesarei* (wznowione w 1539), a następnie w 1540 *Examen iis, qui ad Sacros Ordines maiores sunt assumendi*. Pod koniec tego okresu porzucił jednak na pewien czas karierę uniwersytecką i został sekretarzem Jakuba Buczackiego, który w 1538 zamienił katedrę chełmską, na bardziej prestiżową plocką. Według przekazów Jakub uważał Jana „prawie za syna”. Wkrótce jednak Turobinusz znów powrócił do Krakowa, aby kontynuować swoje naukowe pasje w murach szacownej Akademii. Stało się to po śmierci biskupa Buczackiego w 1541. Tym samym rozpoczął się kolejny ważny etap jego życia.

2. PROFESOR PRAWA RZYMSKIEGO I KANONICZNEGO

Jan z Turobina postanowił kontynuować studia, tym razem w zakresie prawa rzymskiego i kanonicznego. Jego nauczycielami byli wybitni profesorowie Grzegorz z Szamotuł i Piotr Royziusz. W 1544 Turobinusz został licencjatem praw, a rok później posiadał

już doktorat *artium* i obojga praw oraz został lektorem prawa cywilnego z tytułem *collega collegii iurisperitorum*. Natomiast profesurę zwyczajną prawa kanonicznego otrzymał dopiero w 1557. Należy podkreślić, że był on pierwszym Polakiem wykładającym w Krakowskiej Wszechnicy prawo rzymskie.

Wydatki jakie poniósł młody uczony z tytułu uzyskania doktoratu były znaczne i wynosiły z pewnością ok. 100 złp, co stanowiło małą fortunę Wiemy, że Jan musiał zakupić aż 200 par rękawic uszytych z delikatnego materiału za 20 złp, do tego dochodziły koszty związane z opłatami wymaganymi przepisami, jak również z wydaniem uczyty dla profesorów i przyjaciół⁴. Skąpstwo było źle odbierane i można było narazić się nie tylko na kpiny, ale i na wrogość otoczenia. Sytuacja doktoranta był zatem wtedy bardzo podobna do tej, jaką znamy



Płyty epitafijne Jana Turobinusza
w krużgankach franciszkanów krakowskich

z czasów współczesnych. W tym czasie Jan przyjął też święcenia kapłańskie (ok. 1545) i został spowiednikiem oraz współpracownikiem biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, herbu Ciołek (zm. 1550). Był zatem Turobinusz *familiaris* hierarchy, co nie równało się automatycznie pokrewieństwu tych dwóch osób, jak sugerował G. Studnicki⁵. Słowo *familiaris*, (znajdujące się zresztą w *Liber Presbyterorum et Memorabilium Parochiae Wadowic⁶*) oznaczało po prostu najbliższego współpracownika dostojnika, służącego, domownika lub dworzanina, nie zaś w ścisłym znaczeniu krewnego⁷. Z drugiej strony należy pamiętać, że akurat biskup Maciejowski, był szeroko znany ze swojego nepotyzmu i lubił otaczać się krewniakami, których umieszczał na eksponowanych stanowiskach. Nie można jednak na tak skromnej i wątpliwej przesłance doszukiwać się pokrewieństwa między biskupem Maciejowskim a Turobinuszem⁸.

3. SZYBKA KARIERA KOŚCIELNA I KUMULACJA BENEFICJÓW

Turobinusz począł ekspresowo gromadzić bogate prebendy kościelne, co wiązało się z osiągnięciem znacznych dochodów z tego tytułu. Nie mógł się jednak równać z ówczesnymi karierowiczami, którzy potrafili podobne beneficja zdobyć zaledwie w 2-3 lata. Jego pierwszą wyższą godnością było uzyskanie kanonii chełmskiej w 1550. Formalnie w źródłach występował odtąd jako kanonik chełmski kapituły katedralnej w Krasnymstawie. Znany jest również w tym czasie jako altarysta krakowskich kościołów: katedralnego i mariackiego. W 1561 został dziekanem kruszwickim, w 1566 archidiaconem kruszwickim, a w 1573 otrzymał prebendę kaplicy św. Marii Magdaleny w Krakowie. Aż do śmierci posiadał również mało dochodowe probostwo w Wadowicach. W okresie pontyfikatu biskupów krakowskich Andrzeja Zebrzydowskiego i Filipa Padniewskiego był też audytorem i sędzią generalnym sądu biskupiego. Wcześniej sprawował też urząd kanclerza biskupa wrocławskiego Jana Drohojowskiego, jak również był oficjałem i wikariuszem generalnym arcybiskupa lwowskiego Piotra Starzechowskiego (do 1554)⁹.

4. HERETYK, NOWINKARZ, CZY REFORMATOR KOŚCIELNY?

Jana z Turobina z pewnością nie można zaliczyć do twardych doktrynerów katolickich. Co więcej, są dowody, że głosił heretyckie poglądy, za co spotkały go niemałe przykrości. Otóż Turobinusz wywołał skandal, kiedy to w oktawę Bożego Ciała w 1556 w kościele mariackim „wiele na temat eucharystji herezjy ze zgorszeniem słuchaczy wypowiedział”. Skończyło się na wyrzuceniu go z Akademii i szybkich przenosinach do biskupa Drohojowskiego, gdzie uzyskał urząd kanclerza przy osobie swego protektora. Nie wyrzekł się jednak heretyckich poglądów. Co ciekawe, mimo sławy herezjarchy, niektórzy z dostojników kościelnych uważali, że „byłby z niego dobry biskup”. Jan wrócił na uczelnię w 1557. Objął wtedy katedrę prawa kanonicznego, porzucając wykłady z prawa rzymskiego. Wydaje się, że w tym okresie, albo zmienił już swoje poglądy dotyczące reformy Kościoła, albo koniunkturalnie postanowił ich więcej jawnie nie głosić. Niemniej, kiedy polscy różnowiercy w 1570 zawarli słynną zgodę sandomierską, nie

palili się wraz z innymi profesorami krakowskimi do sporządzenia pisma polemicznego, mimo nalegań miejscowej kapituły.

5. REKTOR AKADEMII KRAKOWSKIEJ

Jan z Turobina wielokrotnie sprawował urząd rektora krakowskiej uczelni. Miał to miejsce w okresie 1561/62, 1562, 1568/69, 1569, 1569/70 i 1575. Starał się ożywić upadającą wszechnicę, ale bez większych skutków. Dał się poznać również jako wymagający i srogi zwierzchnik. Potrafił np. wystąpić ostro przeciw Jakubowi Belzie, który kompromitował się czytając na wykładach skrypty, w ogóle ich nie rozumiejąc. Rektor wyraźnie podkreślił, że Jakub czyni z siebie pośmiewisko i dlatego nie można tego dalej znosić. Turobinusz także sprawnie interweniował, gdy grupa związana ze wspomnianym Jakubem usiłowała w przyspieszonym trybie nadać Andrzejowi Gostyńskiemu bakalaureat prawa wraz ze zwierzchnictwem nad Bursą Prawniczą. Te działania spowodowały szybki odwet atakowanej przez rektora grupy, która wytoczyła mu proces o zagarnięcie dochodów uzyskanych z wykładów faktycznie przez niego już nie prowadzonych. Wyrok okazał się niepomysłny dla Turobinusza, jednak kolejny rektor Sebastian z Kleparza przyczynił się do jego uchylecia. Można powiedzieć, że Jan z Turobina był rektorem do ostatnich chwil swojego życia, gdyż zmarł na atak apoplektyczny właśnie w trakcie pełnienia obowiązków wynikających z tego urzędu. Został pochowany w klasztorze franciszkanów w Krakowie. Znajduje się tam nagrobek z piaskowca z niewidocznym już herbem Prus I, gdzie przedstawiono Turobinusza w płaskorzeźbie u stóp ukrzyżowanego Jezusa. Kilka metrów dalej na przeciwnej ścianie części wschodniej krążganków widzimy płytę epitafijną fundacji biskupa kamienieckiego i opata mogilskiego Marcina Białobrzzeskiego. Marcin określił się tam jako przyjaciel zmarłego.

6. BIBLIOFIL I POETA

Turobinusz zasłynął jako bibliofil. Ponoć zgromadził pokaźny księgozbiór. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej znano kilkanaście pozycji z jego monogramem M. T. I (*Magister Turobinus Ioannes*) i z występującym tam herbem Prus I. Obecnie większość ksiąg zaginęła, choć w Bibliotece Jagiellońskiej i innych bibliotekach znajdują się dzieła będące jego własnością. I tak np. w Bibliotece Jagiellońskiej przechowuje się dar Piotra Royziusza, książkę *Decisiones de rebus in auditorio Lituanicoex apellatione iudicatis* tłoczoną w 1563 w Krakowie. Można odczytać tam dedykację dla Jana: „*Ioanni Turobino iuris consulto, iurisque prudentiae professori dissertissimo discipulo et auditori suo monumentum et pignus amoris Auctor. D.D.*”¹⁰.

Niestety niewiele utworów poetyckich Turobinusza dotrwało do naszych czasów. Wiemy, że był autorem kilku epigramów, wierszy pochwalnych i wprowadzających. Ze szczególnym podziwem w swoich wierszach wyrażał się o biskupie Maciejowskim. Jego twórczość była jednak najprawdopodobniej o wiele obszerniejsza, o czym może świadczyć fragment napisu nagrobnego: *Musarum sacri pars quoque magna chori*. Utwory Turobinusza musiały być szerzej znane w XVI w., choć z pewnością daleko mu

było do kunsztu gigantów ówczesnego polskiego pisarstwa renesansowego. Warto podkreślić, że Jan znał jednak niektórych z nich. Szczególnie dobrze zaś wybitnego poeetę Andrzeja Frycza Modrzewskiego, z którym zetknął się dłużej na dworze biskupa Drohojewskiego w Wolborzu.

7. ZWIĄZKI Z WADOWICAMI

Jak wiadomo patronat nad kościołem wadowickim (formalnie przynależnym do Woźnik aż do 1780¹¹), posiadali od czasów średniowiecza cystersi mogilscy, mocno zresztą powiązani z krakowską Akademią¹². Jednak nie tylko to tłumaczy nam, dlaczego znany profesor i duchowny objął w posiadanie wadowicką plebanię, gdzie faktycznie rezydowali woźniccy proboszczowie. Otóż skoro wspomniany przyjaciel Turobinusza Marcin Białobrzski był od 1559 opatem mogilskim, to zapewne z jego prezencji Jan otrzymał wadowicko-woźnicckie probostwo¹³. Ot, taka przyjacielska przysługa. Przytaczany przez G. Studnickiego okres sprawowania probostwa na lata 1510-1528 nie da się oczywiście utrzymać. Chronologia ta najpewniej została ustalona na podstawie bałamutnego w wielu miejscach, późnego, bo XIX-wiecznego źródła, czyli *Li-*



Płyty epitafijne Jana Turobinusza w krużgankach franciszkanów krakowskich

*ber Presbyterorum et Memorabilium Parochiae Wadowic*¹⁴. Tam rzeczywiście odnajdujemy datę - ok. 1510 - dotyczącą objęcia przez Turobinusza wadowickiej parafii. Natomiast następny proboszcz jest wspomniany już pod 1530¹⁵. G. Studnicki uściślił te daty, opierając się na *Liber retexationum* gdzie pod 1529 odnalazł wadowickiego plebana Mikołaja¹⁶. Stąd znamy już genezę błędnej konstrukcji dotyczącej sprawowania funkcji proboszcza przez Jana z Turobina i powstania dat: 1510-1528. Po prostu okres ten stanowił wygodną lukę, której nie oświetlają źródła, zatem teoretycznie logika nakazywała, aby właśnie tutaj umieścić osobę Turobinusza. Problem w tym, jak wspominaliśmy już wyżej, że Turobin w takim wypadku zostałby wadowickim proboszczem rok przed swoim faktycznym urodzeniem!

Tymczasem okazuje się, iż Turobinusz wadowicką parę dzierżył najprawdopodobniej dopiero od ok. 1559, czyli od momentu wyboru na opata swojego przyjaciela, albo ewentualnie kilka lat po tej dacie. Nie wykluczamy jednak wersji, że mogło to mieć miejsce nieco wcześniej, ale z pewnością po 1550, gdyż wtedy plebanem został niej-

ki Marcin Ursyn¹⁷, a nawet po 1555, gdyż możliwe, iż znana nam z późniejszych źródeł wzmianka dotycząca osoby Macieja Buczkowskiego, od 1555 plebana w Woźnikach, jest godna wiary. Sytuacja nie jest do końca jasna, gdyż zakładając podnoszoną już nieraz w literaturze tożsamość plebana w Woźnikach z plebanem wadowickim, Buczkowski miał swój urząd pełnić aż do śmierci w 1583¹⁸. Po nim z kolei w wyniku prezenzji znanego nam biskupa Marcina Białobrzskiego, parafię miał otrzymać Andrzej Skrzycznecki¹⁹. Możliwe zatem, że Buczkowski drugi raz objął tę samą parafię, po pewnej przerwie, co nie byłoby niczym zaskakującym.

W każdym razie Turobinusz pozostał w posiadaniu wadowickiej fary aż do swojej śmierci, czyli do 24 IX 1575 i był w Wadowicach proboszczem, kilka, kilkanaście, a może nawet ok. 20 lat. Po jego zgonie urząd proboszcza wadowickiego przejął Krzysztof Skórkowski, diakon z diecezji gnieźnieńskiej. Poświadczają taki stan rzeczy zachowana do dzisiaj wiarygodna zapiska w aktach biskupich²⁰. Jak słusznie zauważyli J. Rajman i M. Płaszczycza, Turobinusz najpewniej nie rezydował w Wadowicach, a swoje obowiązki powierzał wikarym²¹. My ze swej strony dodajmy, że możliwe, iż w Wadowicach Turobinusz pojawiał się tylko sporadycznie, a nawet, że nigdy w życiu nie widział swej plebani, a beneficjum to objął przez swojego zastępcę. Miał wszak inne pilniejsze zajęcia, jak również posiadał bardziej liczące się prebendy, które dostarczały mu o wiele większych dochodów. Wadowicka parafia z kościołem pod wezwaniem Wszystkich Świętych była dla niego mało wartościowym beneficjum, ale przyjął je, gdyż zapewne mógł sobie pomyśleć: *pecunia non olet*. Wszak już w 1529 proboszcz mógł tutaj liczyć na 16 grzywien i 7 groszy z tytułu dochodu. Oprócz dziesięciny pleban wadowicki dostawał także daninę w naturze, zwaną „taczmo” i „osep”, jak również posiadał inne korzyści²².

Niemniej poczciwy profesor nie spodziewał się raczej, że nawet po upływie kilku wieków wadowiczanie będą pamiętać, że ich proboszczem był niejaki Jan z Turobina, wymieniany zazwyczaj pośród kilku wybitnych Polaków, z których dumne są Wadowice.

*dr Tomasz Graff - historyk, związany z Uniwersytetem Jagiellońskim,
specjalizujący się w dziejach Kościoła na progu średniowiecza i doby nowożytnej.
Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych.*

Przypisy

- ¹ G. Studnicki, *Wadowice –parafia i kościół Ofiarowania NMP: rys historyczny*, Wadowice 1995, s. 11; Tegoż, *Kto był kim w Wadowicach*, Wadowice 2004, s. 255.
- ² Stan z 12 VII 2005: <http://www.bazylika.wadowice.pl/Historia/Historia.htm>
- ³ Podstawowe artykuły i publikacje dotyczące Turobinusza: Z. Pietrzyk, *Jan z Turobina*, [w:] *Poczet rektorów UJ 1400-2000*, Kraków 2000, s. 147; S. Oczkowski-Kotowicz, *Jan z Turobina*, PSB, t. 10, s. 487-490; H. E. Wyczawski, *Jan z Turobina*, [w:] SPTK, t.2, Warszawa 1982, s. 150-151; H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, wg indeksu.
- ⁴ Zob. *Acta Rectoralia*, ed. cur. S. Estreicher, Cracoviae 1909, t.2, nr 326.

- ⁵ G. Studnicki, *Kto był kim w Wadowicach*, Wadowice 2004, s. 255.
- ⁶ Archiwum Parafii NMP w Wadowicach, *Liber Presbyterorum et Memorabilium Parochiae Wadowic* (przez X. Aleksego Bcheńskiego). Tu czytamy przy Janie Turobiniuszu: *epicopi Samueli Maciejowski familiaris*.
- ⁷ A. Jogan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992, s. 253.
- ⁸ W. Dworzaczek, *Maciejowski Samuel, h. Ciolek (1499-1550)*, PSB, t. 19, s. 64-69.
- ⁹ J. Krętosz, *Organizacja Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1772*, Lublin 1986, s. 91 (informacja o sprawowaniu funkcji przy arcybiskupie lwowskim będzie tylko wtedy prawdziwa, gdy założymy, iż Krętosz w wykazie oficjalów i wikariuszy generalnych arcybiskupów lwowskich wymienił „naszego” Jana z Turobina).
- ¹⁰ P. M. Roysius, *Decisiones de rebus in auditorio Lituanicoex apellatione iudicatis*, Kraków 1563 (Biblioteka Jagiellońska, sygn. Cim. 6043; BJ posiada także drugi egzemplarz tego dzieła pod sygn. Cim. 4649).
- ¹¹ W wadowickim archiwum parafialnym znajduje się dokument zawierający treść *Dekretu* z 1780, gdzie biskup krakowski Kajetan Sołtyk formalnie zrywa zależność kościelną Wadowic od Woźnik. Zob. Archiwum Parafii NMP w Wadowicach (osobna księga).
- ¹² A. Nowakowski, *Z dziejów miasta i parafii Wadowice. Szkic historyczno-prawny*, Kraków 1985, s. 31 i nn.
- ¹³ H. E. Wyczański, *Białobrzegi Marcin, h. Awdaniec (ok. 1530-1586)*, SPTK, t.1, Warszawa 1981, s. 131-133; W. Budka, *Białobrzegi Marcin*, PSB, t.2, s. 14-15.
- ¹⁴ Archiwum Parafii NMP w Wadowicach, *Liber Presbyterorum et Memorabilium Parochiae Wadowic*.
- ¹⁵ Co ciekawe, gdyby hipotetycznie data „circa 1510” wzięta z *Liber Presbyterorum* faktycznie okazała się skazonym odpisem, to wyglądałaby następująco: „circa 1570”. W tym wypadku idealnie te dane pasowałyby do bardziej wiarygodnego ciągu chronologicznego. Wtedy Turobiniusz pełniłby swój urząd w latach: ok. 1570-1575.
- ¹⁶ Tak właśnie podaje G. Studnicki, *Wadowice –parafia i kościół Ofiarowania NMP: rys historyczny*, Wadowice 1995, s. 11.
- ¹⁷ Marcin Ursyn objął wadowicką prebendę po rezygnacji Briciego z Krakowa. Zob. *Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, Off. 82, k. 287.
- ¹⁸ Archiwum Parafii NMP w Wadowicach, *Volumen Documentorum Eccl paroch. Civ. Wadowice*, t. 1, 1300-1700 (Rkps. bez sygnatury, dotyczący prezencji na urząd proboszcza w Woźnikach, późniejszy, pierwszy odpis pod datą 1544). Data 1555 jest podejrzana, gdyż pod nią ma się znajdować odpis z *Act Actorum* biskupa Samuela Maciejowskiego. Tymczasem hierarcha ten nie żył już od 5 lat.
- ¹⁹ Tamże. Wyraźnie na tym tylko rękopisie opiera swoją wiedzę autor *Liber Presbyterorum*.
- ²⁰ *Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, Off. 107, k. 365.
- ²¹ J. Rajman, *Średniowieczne Wadowice na tle osadnictwa nad Skawą i Wieprzanką*, [w:] *Wadowice, Studia z dziejów miasta*, Wadowice 1997, s. 51-52 [tutaj też informacje na temat dalszych dziejów wadowickich proboszczów od 1586, czyli po sprofanowaniu miejscowej fary przez protestantów]; M. Płaszczycza, *Wadowiczanie akademikiem. Marcin Campius, zwany Wadowitą (1567-1641), profesor Akademii Krakowskiej*, [w:] *Marcin Wadowita (1567-1641. In Universitate Collegii Maioris Professor*, Wadowice 2001, s. 12.
- ²² *Liber relaxationum. Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z r. 1529*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 256; por. A. Nowakowski, *Z dziejów miasta...*, s. 35, 56.